



MUZEUM ETNOGRAFICZNE w KRAKOWIE.

Wśród licznych muzeów, jakie zdobią miasta różnych państw i krajów, do nader ciekawych i pouczających należą muzea etnograficzne. Dają one poznać, jakie ludy zamieszkują ten świat Boży, jak mieszkają, jak się odziewają, czem się trudnią, jakie są ich zwyczaje i obyczaje. Tutaj jedni ze zwiedzających zaspakajają ciekawość, inni uzupełniają wiedzę, inni wreszcie zasiadają do pracy i robią studia nad historią i stanem obecnym kultury narodów.

Takiego muzeum etnograficznego nie mieliśmy dotychczas, nie mieliśmy sposobności objąć okiem tej różnorodności ludu, zamieszkującego województwa i ziemie dawnej Rzeczypospolitej polskiej, nie mieliśmy sposobności poznać własnego narodu.

A potrzeba muzeum etnograficznego tem dotkliwiej uczuwać się daje, że spostrzegamy wszyscy, iż w obecnych czasach następuje szybka zmiana tradycy i dawnych, zwyczajów i obyczajów, że spostrzegamy ogólne dążenie do zatarcia wszelkich różnic między ludźmi, spostrzegamy dążenie do wytworzenia jednego szarego społeczeństwa, żyjącego życiem gorączkowym, a bezbarwnem, wśród ujednostajnionych warunków, jakie nam przyniosła kultura tegoczesna.

Zadziwiająca różnaitością, piękne stroje ludu naszego giną szybko z dnia na dzień, — sprzęty i naczynia oryginalne

sporządzane na miejscu przez swojskich mistrzów ustępują miejsca coraz częściej wyrobom fabrycznym, — wogóle pozbywamy się dzisiaj radzi tego, co nasze, aby się wmieszać w szary tłum świata.

Niechajże chociaż wnukowie i prawnukowie nasi wiedzą, jak się to ongi żyło w Polsce, niechaj się dowiedzą, że nawet w życiu codziennem, nawet w małych chatach wiejskich mieliśmy wiele dobrych i pięknych rzeczy, które przez wieki wytworzył i wykołysał duch narodu. Może jeszcze dzisiaj zgromadzenie w muzeum tych przedmiotów, tych okazów kultury naszej starej zwróci baczniejszą uwagę społeczeństwa na to, że przecież szkoda pozbywać się wszystkiego, co nam zostawili w spuściznie dziadowie, dlatego tylko, aby się oblec w szare pióra obce.

Muzeum etnograficzne będzie szkołą dla młodych i dla starych — i takie muzeum jest nam potrzebne, niezbędnie potrzebne, konieczne.

Stworzyć je możemy, możemy łatwo, bo przecież wśród dwudziestu milionów Polaków znajdzie się garstka, któraby chciała poświęcić nieco grosza, nieco czasu i pracy dla dobra publicznego. A początek już zrobiony.

Muzeum narodowe w Krakowie otworzyło dział etnograficzny i oddało go na użytek publiczny w styczniu bieżącego roku. Na ten cel przeznaczono boczną salę lewego skrzydła Sukiennic, tak zwaną »Postrzygalnię« i pomieszczono tam zbiory pochodzące przeważnie z darów, częścią nabyte drogą zakupną. Cały szereg ofiarodawców złożył się na to, co tutaj widzimy; Towarzystwo Polskiej Sztuki stosowanej oddało piękny zbiór przedmiotów. Wydziały Rad powiatowych w Buczaczu, w Drohobyczu, w Grybowie, w Kamionce Strumiłowej, w Nisku i w Żywcu sprawiły własnym kosztem i ofiarowały do muzeum całkowite stroje ludowe męskie i kobiece z swoich powiatów, wreszcie cały szereg osób prywatnych z Galicyi, z Królestwa Polskiego i z Litwy pospieszył z większemi i drobniejszemi ofiarami i zapełnił salę od góry do dołu. Nie ma prawie tygodnia, aby ktoś nie nadesłał do muzeum jakiego przedmiotu. Należy wnosić, że po kilku już latach dział etnograficzny w Muzeum narodowem w Krakowie zaprezentuje się wspaniale.

Zgromadzone dotychczas przedmioty ugrupowano w ten sposób, aby każda okolica tworzyła odrębną dla siebie całość, dającą — o ile możności — dokładne i wszechstronne wyobrażenie o twórczości ludu w różnych dzielnicach Polski, o jego ubiorze i otoczeniu codziennem i świątecznem, o jego zatrudnieniu. Zbiory podzielono na cztery grupy, z których najkompletniejszą jest krakowska, umieszczona we wnętrzu o dekoracyi, do której motywy zaczerpnięto ze ściany izby bronowickiej.

Konstrukcyja sali muzealnej uniemożliwiła ściśle skopowanie wnętrza chaty, ograniczono się więc do zaznaczenia najcharakterystyczniejszych cech izby z okolic Krakowa, a więc okna, pieca z okapem i nieodzownej ściany z fryzem z obrazów świętych u góry. Wreszcie skrzynie, ławy, stołki, kołyska dopełniają całości. We framudze okna muzealnego umieszczono zbiór lalek i kołatek wielkanocnych i różnych zabawek dzieciennych, oraz szafę z weselnymi strojami i czepcami. Pomieszczono tu również zbiór pięknych czepców ze Szląska. Znajduje się tu także szopka z Wieliczki z charakterystycznymi lalkami, wieńce dożynkowe, różdżki weselne, palmy i wiele innych przedmiotów.

Grupę krakowską zamyka model chałupy wiejskiej wykonany pod kierunkiem pp. Włodzimierza Tetmajera i Procajłowicza, a będący kopią domu Czepca, gospodarza z Bronowic Wielkich. Dekoracya ściany w dziale krakowskim wykonana starannie przez p. Jerzego Warchałowskiego jest powtórzeniem malowidła z izby mieszkalnej w tymże domu skąd również skopowano konstrukcyę i ozdoby pieca.

Zewnętrzna część ścian z okienkami i kawałkiem strzechy obejmuje arkada sali, na której zawieszono ubiory z Królestwa Polskiego z gubernii Kieleckiej. Obok rozwieszono ubrania ludowe i wyroby gliniane z gubernii Lubelskiej oraz stroje i tkaniny kurpiowskie i łowickie. Widok tej części sali muzealnej przedstawia umieszczona tu rycina 2.

Wspaniałym modelem willi zakopiańskiej Stanisława Witkiewicza, będącej syntezą artystycznych pierwiastków twiących w budownictwie ludowem Podhala, odcięto od barwnej grupy strojów z Królestwa, osobną całość tworzący zbiór zakopiański, wytworny w szczegółach lecz skromny w kolorze,

wymagający zatem oglądania z bliska. Wiele cennych okazów ofiarował tutaj p. Wojciech Marek, nauczyciel z Czarnego Dunajca.

Osobną ścianę zajęły tkaniny litewskie, jako zadatek bogatych zbiorów etnograficznych z Litwy, przyrzeczonych Muzeum Narodowemu. Dalej widzimy ruskie stroje i naczynia. W gablotach umieszczono hafty białe, oraz kolekcję pisanek. W środku sali stoją dwie wielkie szafy z przesuwanymi ramami oszklonemi, w których znajduje się kilkaset rysunków haftów ludowych, malowidła strojów, sprzętów i naczyń.



Ryc. 1. Ubranie głowy panny młodej z Krakowskiego
(ze zbiorów Muzeum narod.).

Tak się przedstawia dzisiaj Muzeum etnograficzne w Krakowie. Skromnie na razie — ale to dopiero początek. Teraz gdy muzeum takie już otworzone, gdy jest częścią poważnej instytucji, która mu zapewnia potrzebną opiekę i bezpieczeństwo, jest nadzieja, że połączą się z niem różne mniejsze i większe prywatne zbiory, tem bardziej, że można je oddać tylko w depozyt, — gdyby sobie tego właściciel życzył — jest nadzieja, że publi-

czność nasza będzie o nim pamiętać i zasilać je coraz liczniej nowymi przedmiotami i tym sposobem zbiory te uzupełni tak, aby rzeczywiście przedstawiały całość.

Nieraz nie można odmówić dobrej chęci wielu osobom, któreby pragnęły dorzucić choćby drobną cegielkę do tej budowy, jaką dźwigamy, ale pragnęłyby uzyskać coś nadzwyczajnego, coś takiego, czego w danej miejscowości nie mogą

znaleźć, bo tego tam nie ma. Tymczasem muzeum etnograficzne pragnie odtworzyć życie ludu takie, jakie ono jest w dniu powszednim i świątecznym, w chwili radości i w chwili smutku, więc potrzebuje przedmiotów lub ich rysunków takich, jakich lud w pewnej miejscowości używa i jakie posiada. Najpożądane są przedmioty naturalne, a gdy ich dostarczyć nie można, więc zastąpić je trzeba modelami, albo malowidłami, rysunkami i fotografiami.

Powinny się tutaj znajdować modele, rysunki i fotografie



Ryc. 2. Z sali etnograficznej Muzeum narodowego.

kościółów drewnianych i takichże dzwonnice, kapliczek, chat, śpichlerzy, młynów, tartaków i t. p.;

okazy, modele i rysunki sprzętów drewnianych, jak skrzyń, łóżek, kołysek, stołów, stołków, ław, półek, szafek na naczynia, sąsieków i t. p.;

okazy i rysunki naczyń: garnków, misek, dzbanków, cebrzyków, konewek, beczek, łyżek, noży, nożyków i t. p.;

okazy, modele i rysunki narzędzi rzemieślniczych i rolniczych, a więc kądziele, miedlice, warsztaty tkackie, garncarskie, kuśnierskie, — pługi, brony, żarna, łopaty i widły — uprzęż na konie i jarzma na woły — stępy, przyrządy do wytłaczania oleju, folusze i t. p.;

okazy i rysunki strojów codziennych i świątecznych, letnich i zimowych, dzieciennych, męskich i kobiecych;

okazy przedmiotów służących do ozdoby mieszkania i ubrania, lub rysunki n. p. różnych światów z opłatków, pajaków ze słomy, ptaków z jaj lub z makówek, wycinanek z papieru, — pierścieni, szpilek, lasek, tabakierek, bukietów itp.;

okazy przedmiotów lub ich rysunki, związanych z uroczystościami; jak szopki, gwiazdy, turonie, kozy, podłazniki, ogródki lub wózki wielkanocne, wieńce dożynkowe, wiązki ziela święconego, różgi weselne i t. p.;

zabawki dzieciinne, a więc piłki, grzechotki, piszczałki i różne inne wymyślane lub używane przez dzieci;

wreszcie wszelkie inne przedmioty, których tutaj nie wymieniono, a których lud potrzebuje lub potrzebował, czy to przy pracy, czy przy zabawie.

Gdyby w każdym powiecie znalazła się przynajmniej jedna osoba, któraby zajęła się zbieraniem okazów do muzeum etnograficznego i zainteresowała tą sprawą znajomych swoich i zachęciła ich do współdziałania, to wkrótce Muzeum Narodowe byłoby zmuszone postarać się o insze, obszerne i wygodne pomieszczenie dla tych zbiorów, a społeczeństwo polskie mogłoby z dumą powiedzieć, że stworzyło sobie instytucję poważną i piękną, której jej tak bardzo brakowało.

Pamięci Czytelników naszych gorąco polecamy sprawę muzeum etnograficznego i upraszamy najdrobniejsze nawet przedmioty nadsyłać albo wprost do Muzeum Narodowego w Krakowie, albo na ręce podpisanego (Podgórze-Kraków).

Seweryn Udziela.

